Nr. 4.

Wychodzi co Sobotę jeden numer. Prenumerować można przysyłając pieniądze wprost do Redakcyi albo w księgarniach. Redakcya umieszczona w domu Horowica przy ulicy Sixtuskiej pod liczbą 629 2,4 na drugiém piętrze.

TYGODNIK ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY

we Lwowie dnia 27. Stycznia 1849.

Rok XII.

Rocznie płaci się z przesyłką pocztową 6 złr. 36 kr. m. k. w Redakcyi i po księgarniach 5 złr. 48 kr. m. k.
Półroczna prenumerata nieprzyjmuje się.

Czy zmiana nasienia przynosi korzyść?

Niezaprzeczoną jest prawdą, że daleko obfitsze następują zbiory, przy zkądinnąd dobréj uprawie gruntów, gdy się zbożowe nasienia w gospodarstwie produkowane w pewnym okresie lat zmienia. Najlepszy tego przykład dają nam ogrodnicy, co do zmiany płodów ogrodowych.

Skutek zmiany nasienia tém jest niezbędniéjszy, gdy ciągle mała liczba jednych i tych samych roslin, co pare lat po sobie następuje jak gdy różnorodne rosliny uprawiają się. Np. w gospodarstwie trójpolowém, gdzie co dwa lata idzie owies po życie, a jęczmień po pszenicy, częściéj nasienie zmieniać wypada, jak w gospodarstwie płodozmiennym, w którém siéjemy zboże na przemian z różnego rodzaju roslinami; zatem każdy ich rodzaj wraca w jedno i to samo miejsce w znacznie dłuższym przedziale czasu.

Przytoczemy tu doświadczenie p. Vait, który od wielu lat zajmując się tym przedmiotem i osiągnięte z doswiadczeń swoich wynikłość zamieścił w pismach gospodarskich.

Zmiana nasieniu lnu. Żadnéj rośliny zmiana nasienia nie przynosi tak wielkich i widocznych korzyści, jak lnu.

Len, jak nas doswiadczenie uczy, najpewniéj obradza, najdłuższe i najlepsze daje włókno, w krajach i okolicach gdzie klimat jest wilgotny, lub para wodna ochładza i zwilgnia powietrze, jak np. w Liflandii, Estlandii, i nad całym brzegiem morza Baltyckiego. W tym samym stanie znajduje się atmosfera w górach i w ich bliskości; albowiem i tu podobnie jak nad brzegami morskiemi, osadza się para i otrzymuje niższe warstwy atmosfery w stanie wilgotnym. Ma to szczególniéj miéjsce w Tyrolu, w Szlązku, w Saxonii i t. p. We wszystkich tych krajach włókno lniane bywa bardzo długie, nadto własność ta przenosi się, i ustala w nasieniu. Wszakże z umniéjszeniem się wilgotnego stanu atmosfery umniejsza się długość włókna, jako téż w ogólności pewność odrodzenia lnu.

Te postrzeżenia, naprowadziły gospodarzy na myśl sprowadzenia nasienia lnianego z okolic wilgotnych; i w saméj rzeczy doswiadczenia przekonywają, że ono daje dłuższe włókno, jak krajowe w okolicach mniéj wilgotną atmosferą mających. Jednakowoż, nasienia tym sposobem w kraju otrzymane, utraca co raz bardziéj swą piérwiastkową własność, (wydawanie długiego włókna); a po 5 — 6 latach, uklimatyzuje się zupełnie, czyli wyrównywa się krajowemu.

Wyrodzenie to, tem prędzéj następuje, im stosunki miejscowe i klimatowe mniéj sprzyjają uprawie téj rosliny; a mianowicie: im klimat suchszy, grunt mniéj dogodny, uprawa onegoż, czas siéwu i zbioru, mniéj stosowne; w przeciwnym razie, to jest: gdy stosunki wymienione bardziéj sprzyjają, len późniéj się wyradza; zawsze przecież to nastąpi, jeżeli w czémkolwiek téż stosunki się różnią od pierwotnych.

Przytém, chcąc zachować wspomnioną własność lnu zagranicznego: wydawania długiego włókna, należy się podobnie z nim obchodić, jak w tamecznych krajach się obchadzą, a mianowicie: należy go pozostawić na roli dopóki ziarno zupełnie nie wyschnie; dobrze przez zimę przechowywać, i przed siéwem należycie ziarno wysuszyć.

Zmiana nasienia konopnego. Konopie jak mówi Schwarz, jest to ptaszek letni, który wymaga wiele ciepła. Głównymi warunkami obradzania téj rośliny, jest moc, pulchność i wilgoć ziemi, a przytem ciepła atmosfera; gdzie te warunki są połączone, tam konopie rosną bujnie, szybko i dają włókno cienkie i mocne. Na tę roślinę zmiana nasienia wywiéra wpływ uadar dobry; a tém bardziej, im w miejscu owe stosunki, mniéj naturze one odpowiadają. Chcąc mieć włókno dłuższe, nasienie brać należy z okolic ciepło wilgotnych, z niższych na wyższe; w przeciwnym zaś razie czyli gdy się bierze z okolic suchszych i cieplejszych na wilgotniejsze i zimniejsze, bywa ono krutsze i słabsze.

Zmiana nasienia pszenicy.

Zwykle zmieniamy nasienie lnu i konopi celem otrzymania dłuższego włókna; główny zaś powód zmieniania nasienia przenicy, jest uniknienie *główni.*

Mimo wszelkich usiłowań gospodarzy w wyszukaniu przyczyn téj choroby, nie są one dotąd znane; tyle przecież pewna, iż najczęściéj się pojawia w latach zimno - mokrych; że nagła zmiana temperatury powietrza, mianowicie: pod czas wydobywania się kłosa z pochewki, temu zbożu jest nader szkodliwą. Przepisów na lejce, przeciw téj chorobie pszenicy zapobiegać mające, mamy wprawdzie bardzo wiele; tymczasem po największéj części mniéj więcéj, a najczęściéj zupełnie są one zawodne.

W ciągu mojéj 23 letniéj praktyki, w najrozmaitszych gruntach i okolicach wykonywanéj, przekonałem się, że tylko zmiana nasienia najpewniéj zabezpiecza przeciw téj chorobie.

W roku 1833, zwyczajna pszenica krajowa tak dalece uległa téj chorobie, że ziarno zupełnie zniszczone nią zostało. Tymczasem na kilkunastu zagonach, w samym srodku tegoż pola, zasianych obcą pszenicą, nawet i śladu głowni niebyło.

W roku 1843, w którym w całéj mojéj okolicy głownia zniszczyła pszenicę, u mnie z dosyć odległego miejsca do siéwu sprowadzona, zupełnie od niéj była wolną; ta zaś, która przed kilku laty była zmienioną, mniéj więcéj jéj ulega.

Uderzający dowód, jak dalece zmiana nasienia chroni przeciw chorobie o któréj mowa, jest następujący. Towarzystwo rolnicze w Szwabii zakupiło 1841 r. około 15 korcy przenicy w okolicy słynnéj z produkcyi zupełnie zdrowéj przenicy i rozdało ją pomiędzy niektóre gminy swego powiatu, które corocznie większą część jego zboża przez głownię utraciły. W roku 1843, nietylko, że pszenica ta wydała nader obfity plon, lecz co ważniéjsza, całkiem była wolną od głowni, gdy krajowa i w tymże roku mocno nią dotknietą została.

Długi czas mniemano, że pszenica znaną pod nazwiskiem Talawara, nie ulega wcale głowni. Tymczasem, późniéj przekonano się: że nie z natury swéj oddziaływała téj chorobie, ale raczéj, że to był skutek zmiany nasienia; albowiem po kilkuletnim uprawieniu, a mianowicie, jeżeli grunt i pora czasu, sprzyjały téj chorobie i ta odmiana podobnie jéj ulegała jak i inne.

Po licznych doświadczeniach przekonałem się, że obca pszenica, przynajmniéj do trzeciego roku lepiéj obradzała, niżeli miejscowa i zupełnie jest wolną od głowni. W czwartym roku zaś, plon bywa już mniéjszy i już częstokroć ulega głowni; lubo znacznie mniéj jak miéjscowa. Dlatego, chcąc zboże to zabezpieczyć przeciw rzeczonéj chorobie, co 4 — 5 lat siéw zmienić wypada.

Pszenicę do siewu brać należy z okolic, nietylko zupełnie pszenny grunt posiadających, lecz nadto, których klimatyczne stosunki uprawie tego zboża sprzyjają.

Zmiana żyta, jęczmienia i owsa. Co do żyta. Ponieważ ze wszystkich gatunków, żyto wyduje najwięcéj słomy i najpewniéj obradza, przeto niemasz gospodarstwa, któreby, jakkolwiek grunt posiadającego tego zboża nieuprawiało. Że zaś żyto wymaga gruntu więcéj lekkiego pulchnego, suchego, niżeli mocnego, gliniastego zimnego, a następnie w piérwszych daje ziarno bardzo wykształcone, jak w drugim, zatem już z tego powodu z,mienianie nasienia korzystném być powinno. I w rzeczy saméj widzimy, że żyto, z gruntu temu ziarnu właściwego, przeniesione na mocny, zimny, o wiele lepiéj obradza, a niżeli to, które z ostatniego pochodziło.

Co do jęczmienia. Szczególniéj na to ziarno zmiana nasienia wywiéra wpływ nader korzystny. Lecz podobnie jak co do nasienia pszenicy i jęczmień brać należy z okolić uprawie tego zboża

szczególnie sprzyjających. Prócz tego, doświadczenie uczy, że jęczmień z gruntu suchego, a mianowicie wapno zawierającego, ciepłego, przeniesiony na mocniejszy, bardziéj gliniasty i wilgoć trzymający, w pierwszych dwóch latach dobrze obradza i wykształcone jak się należy ziarno wydaje. Późniéj pod jednym i drugim względem, zupełnie już miejscowemu wyrównywa.

W ogólności, na żadne zboże miejscowość niewywiéra tak mocnego wpływu, jak na jęczmień. Wszystkie bowiem gatunki zboża tego pod tak rozmaitemi nazwami do nas przychodzące, jedynie tylko miejscowości winni zalety, któremi celują; utracają je zaś w lat pare, będąc przeniesione w inne miejscowe i klimatowe stosunki. Dlatego, chcąc zatrzymać celujące ich własności, niemal corocznie nasienia zamieniać by wypadało.

Co do owsa. I na to zboże miejscowość tak mocno działa, że owies czarny przeniesiony na inne grunta, zamienia się w biały i odwrotnie. Zamiana z owsa białego na czarny ma miejsce, gdy zebrany z gruntu lekkiego, piaszczystego, sieje się w gruncie tarfowym; przeciwnie owies czarny, będąc lat kilka uprawianym w gruncie piaszczystym, przybiéra naprzód barwę jasno kasztanowatą, daléj ciemno żółty, a w końcu zupełnie białą. Podobna zachodzi różnica, co do ich własności, a mianowicie plonu, jeżeli zmiana nasienia jest stosowną.

O głównych chorobach owiec.

(Ciąg dalszy.)

Robaki w płucach. Choroba ta napada najczęściéj jagnięta i roczniaki. Skóra blednieje, wełna jest bez połysku i zchorzała; białko ucz z siniałe, a oddech coraz uciążliwszy, kaszel częsty i przytłumiony ciało bardzo chudnie. Przy otwozeniu znajdujemy w krtani i jéj odnogach całe kłęby robaków podobnych do nici 1½ do 2 cali długich. Płuca zbladłe i zwiędłe gruczołowate i powszechnie spływają gdy w wodę włożone.

Najczęściéj wydarza się ta choroba w czasie lat mokrych, gdy owcy na błotnistém i ladajakiem pastwisku pasiono, niepożywną zepsutą karmione paszą, zgoła z tych co i chwarst powstaje przyczyn. Z początku jest ta choroba łatwa do wyléczenia, późniéj jednak, gdy już wygórowała niczem ją dotąd nieudało się zwalczyć. Gdy się więc choroba ta przez rzeczone oznaki pokaże, daje się owcom chorym co drugiego dnia, każdéj z rana i wieczór pełną łyżkę stołową wódki żytnéj, około 40 stopni tęgiéj z pół łyżki oleju terpentynowego i należy się postarać o zdrową i posilną paszę.

Liszaj. Obarcza najczęściéj rychłe jagnięta i często zrządza wielkie między niemi śmiertelność. Okazuje się zwykle dopiéro po odsadzeniu jagniąt po niejakim czasie; rzadziéj i mniéj niebezpieczny, gdy jeszcze ssą. Zapadłszy tracą chęć do jadła, dostają ból ucz, wyrzuty na pysku i bardzo chudną. Często jest pomocnem, gdy się jagnięta na zielone pastwisko, osobliwie na oziminę, gdy jeszcze nie ma szronu wypędza, gdy zaś do tego nie ma sposobności, tedy niepomoże żadna pasza ni zmiana onéj, do wzniecenia chęci do żéru. Jagnięta co raz więcéj chudną, a nie rzadko całe ich stado staje się łupem śmierci. Nie dawno temu użyliśmy przeciw téj chorobie ze skutkiem żelaznego witriolu. Rozpuszcza się 12 łutów w beczce wody, i poi nią jagnięta przez 10 dni; a skoro choroba nieustępuje, powtarza się to samo. Powszechnie skutkuje zaraz za pierwszym razem.

Chromanie czyli zniemożenie jagniąt. Ta choroba napada zwykle jagnięta poprawne z równąż zajadłością jak choroba poprzednie a zwłaszcza na jagnięta dopiéro 2 do 8 tygodni mające. Jagnie, które téj chorobie uległo, chociażby i najrzeźwiéjsze, staje się ociężałem, pokłada się ciągle, a na koniec wcale nie wstaje. Następuje otężenie czyli otrętwienie członków, które się u wiérzchnich części nóg zaczyna a najczęściéj przechodzi na takowe chorobliwe ochromienie po całem ciele. Być może, że pokarm maciorki jest główną tego przyczyną jako i piérwsze poddawanie jagniętom; przyczém jednak zaziębienie i t. d. też się do tego przyczynia.

Ile uważaliśmy, rzadko się tu niemoc wydarza, gdy maciorki i jagnięta zamiast łącznego, dostaną siana breżnego z koniczyną; siano łąkowe sprawia zatwardzenie i trawienie wstrzymuje i to zapewne jest powodem do pojawienia się téj choroby. Także kwaśne i niskie pastwiska są przyczyną ochromienia jagniąt. Nie należy

zdawaniem siana jagniętom być pospiesznym, ale raczéj starać się przez większą obfitość paszy dla maciorek przyczynić pokarmu dla jagniąt. Jeżeli miejscowość tego niedozwala by maciorkom inne zdrową, słodkie mléko tworzącą paszę dać i o pastwisko postarać się trudno, wtedy przysposobić sobie trzeba wcześniéj oziminę żytnią, a to maciorkom a przezto i jagniętom przed wszystką paszą przydatną.

Co się tyczy léczenia na tę chorobę już zapadłe jagnięta, to leki na nią wcale nie są obiecujące. Obmywanie schromiałych członków wódką gorącą, otulenie jagniąt wełnianemi derami, dawanie ciepłego odwaru z kwiatu bzowego z przydaniem nieco, to jest 5 do 10 granów kamfory zdaje się jakoby najlepiéj pomagały.

Od czasu jak przez całą zimę, zamiast kamiennéj, gorzką sól do lizania daje się, niepostrzegłem więcéj téj choroby u siebie; środek więc ten przeciwko obydwom chorobom jagniąt polecić mogę.

Ospa (ospica). Ta niszcząca zarazliwa choroba raz tylko w życiu owcy napada. Skoro się gdzie w okolicy pojawi, należy z największą bacznością nad własną czuwać trzodą, aby zaraz, przy piérwszem zjawieniu się, przez szczepienie sztucznéj ospy gwałtowność naturalnéj przerwać. Oznaki téj choroby są, 7mego lub 8mego dnia, po zarażeniu zaczyna się czas wybuchu połączonego z fébrą, dreszczą i drganiem; owce ogarnia po całém ciele gorączka, osobliwie w uszach i po gębie; oczy jako też wargi i wnętrzne części gęby, przybiérają barwę czerwieńszą; owcy stulają nogi do kupy, zwieszają głowę zupełnie i kulawieją niekiedy na zadne nogi; chęć do żeru i odzuwania znika prawie zupełnie, ale tém większe napada pragnienie. Niebawem zaczyna płynąć z nosa kléjowata rzadka na podobieństwo wody z tłustą białawą cieczą i równocześnie spostrzegać się dają na wszystkich gołych częściach ciała czerwone plamki, najpiérwsze w bliskości części płciowych, pachwinach, brzuchu, podogoniu, gębie i około ucz. Dnia 8 do 9tego zaczynają one podobne do pchlich ukłuć plamki, miejsca te nabrzmiewają, głowa zaś niekiedy tak zapuchnie, iż owcy ani gęby ani ócz otworzyć nie mogą.

Postępowanie i obchodzenie się ze stadem zaospionem stosuje się do okoliczności, złéj lub dobréj ospy. Przedewszystkiem należy, ile możności starannie zarażone od zdrowych owiec odłączyć, przezco się nieraz rozszérzeniu zarazy zapobiéga; z tém wszystkiém należy przecież co drugi lub trzeci dzień stado całe przejrzéć. Owcy mające dobrą ospę trzeba w czasie pogody i ciepła na wolném trzymać powietrzu, zaś w czasie zimna i słoty w ciepłéj i suchéj owczarni; a że choroba ta w większéj części w łagodnym przemija zbiegu, dla tego nie trzeba dawać żadnych lékarstw, ani téż szczególniéjszych przeciwniéj używać środków; nie od rzeczy jednakoż jest w tydzień raz lub dwa razy soli, z przydaniem łuta siarki na funt soli dawać. Pasza powinna być dobra, ile możności z soczystych części pożywnych złożona. Również i owcy ze złą ospą podobnie doziérać potrzeba z tą tylko różnicą, iż żywność dla nich jeszcze doborniejszą być powinna, i składać się ma obok dobrego siana z ćwikły, ziemniaków i paszy zielonéj, napoju i mąki z pośrutowanego pośladu.

Przy ospie saméj z siebie powstałéj, lub przez zarazę wybuchłą nigdy się bez wypadków nieobejdzie. Najgorzéj jest w takim razie z wypasłemi owcami, kotnemi maciorkami i jagniętami aż do 6 tygodniami życia.

Szczepienie ospy przedsiebiérze się celem złagodzenia i spieszniéjszego zbiegu choroby; jednakowoż, jesteśmy tego zdania i upominamy każdego, aby się nie prędzéj do tego brał, aż konieczna znagli go potrzeba. Jeżeli owcy się kocą, lub jagnięta jészcze za młode są, wtedy w jagniętach zawsze znaczna strata i gdy tylko stado jeszcze zarazie nie ulega, na ten czas ocalenie jego przy zachowaniu ostrożności jest jeszcze możliwem, podczas gdy szczepieniem na niepewność się narażamy. I dla tego dopiéro wtedy szczepić należy, gdy ospa w stadzie wybuchła.

Najiepsze miejsce do szczepienia ospy jest wewnętrzna część uszu na palec odległości od kończyn. Twór czyli materya albo ciecz do szczepienia bierze się z owiec mających ospę szczepioną, licząc 12 do 13 dni po szczepieniu ich, i ile możności u owiec takich, co przyrodzoną, czyli samą z siebie, albo przez zarazę powstałą mają ospę. Prawie każda owca dostanie kilka osp z zaszczepienia a niektóre nawet nie mniéj

i nie lepsze jak te co same z siebie lub z zarazy powstały.

(Dokończenie nastąpi.)

Piwo pod względem wpływu na zdrowie.

Że piwo dobrze zrobione i niezawierające w sobie niewłaściwych ingredyencyi, bynajmniéj zdrowiu nieszkodzi, mamy dowód na krajach, w których napój ten w większéj nierównie, jak u nas spożywa się ilości, i owszem wpływa ono bardzo dobroczynnie na moralność i dobry byt, mniéj zamożnéj i najliczniéjszéj klasy mieszkańców, bo ruguje nawyknienie od gorących napojów, których nieumiarkowane użycie, najzgubniéjsze dla społeczeństwa pociąga za sobą skutki.

Piwo inny jeszcze nader ważny wywiéra wpływ, to jest: zapobiega tworzeniu się kamienia urynowego, jako zebrane w téj mierze w różnych krajach doświadczenia dowodzą, że choroba ta, któréj ulegają osoby używające wina, nieznaną jest niemal w krajach, gdzie piwo jest napojem pospolitem; co się łatwo daje poznać zważywszy, iż kwas węglowy, którym napój ten jest nasycony, ma własność rozpuszczenia soli wapiennych. Na téj także zasadzie można mytłómaczyć, dla czego kobiétom karmiącem dzieci, tak obficie przybywa mléko po użyciu piwa; albowiem kwas węglowy rozpuszcza fosforzan wapna z ziarn słodowych wydzielony, jako téż w chlebie zawarty, a ten właśnie ważną część składową mléka stanowi. I własność żywienia nie można zaprzeczyć piwu, chociaż w niém bardzo mała znajduje się materyj azotowych ilości, napój bowiem ten składa się z cukru gumy i alkaholu, które dostawszy się do krwi, palą się, to jest utrzymują oddychanie; w braku ich materye azotowe, jako to: fibryn, kazain, białko, zamiast assymilowania się w krew, w części do oddychania byłyby spotrzebowane. Sprawdza się to rzeczywiście na osobach, które wiele piwa używają: chociaż one bowiem widocznie mniéj spoczywają z wykłych pokarmów jednakże w dobréj utrzymują się tuszy: gdyż właśnie napój ten dostarczając materyi do processu oddychania i asymilowania istot azotowych w krew i muskuły — jako téż nagromadzeniu tłuszczu sprzyja.

Że piwo rzeczywiście proces oddychania utrzymuje i ożywia za dowód przytoczyć można tę okoliczność, iż w osadach okrętowych wtenczas tylko szkorbut panuje, gdy ludzie w braku chleba i innych mącznych pokarmów, samemi rybami zmuszeni żywić się. Taki właśnie wypadek trafił się w wojsku angielskiém na zachodnich brzegach Afryki, i za użyciem piwa chorobę tę, która straszliwie szérzyć się zaczeła, usmierzyć zdołano.

Robiono świéżo we Francyi doswiadczenia na krwi szkorbutem dotkniętych, przekonały, że białko znajdowało się w niéj w pewnym stopniu rozrzedzenia, rozkład ten częściowy materyi azotowéj spowodowany był przez niedostatek cukru, który tworząc się z pokarmów mącznych, do krwi się dostaje i materyę azotową, na ten poniekąd sposób, jak w beczce piwnéj od gnicia ją zabezpiecza.

Pod wszelkiémi przeto względami piwo nieocenionéj jest wartości, osobliwie dla mniéj zamożnéj klasy mieszkańców: gdyż dostarczając materyi dla procesu oddychania, téj najważniéjszéj funkcyi, bez któréj ani na chwilę życie utrzymanem być nie może — wszystek azot, w pokarmach brany, na zastąpienie ubytku krwi i muskułów obrócić dozwala. Co do alkohalu: ponieważ najmocniéjsze piwo angielskie, zawiéra go tylko 12%, a zatem kwarta tyle go jedynie obejmuje ile kwatérka szumówki — w piwie zaś marcowem, żaledwie w całym garncu takaż ilość znajduje się alkoholu; przeto niema najmniéjszéj obawy, aby użycie napoju tego, szkodliwe dla zdrowia, sprowadzić mogło skutki, zwłaszcza, że alkohol tak znaczną masą cukru i gumy jest rozwiédzonym i owszem, w tym stanie rzeczy korzystne, bez żadnéj wątpliwości, na organizm działanie wywiéra.

O ile zaś mamy słuszne powody zalecić użytek dobrego piwa o tyle znowu ostrzédź od złego jest naszym obowiązkiem. Piwo źle złożone, zle uchodzone i niewyfermentowane jest zdrowiu ludzkiemu nader szkodliwe. Nie tylko bowiem że nieprzyczynia się do posilenia, ale wprowadza w krew różne szkodliwe ciała, psuje żołądek i narzędzia assymilacyjne. Przez wywóz dobrego piwa wprowadziło by się w obieg znaczną ilość pieniędzy i stało by się nawet z czasem artyku-

łem handlu wywozowego. Dobrze urządzone browary z zapasami do warki potrzebnych materyałów wielkich wymagają nakładów; lecz dobre browary nigdy nie upadną, byleby piwo niebyło zbyt wielkim podatkiém obciążone i dla najuboższego w cenie przystępne. Niższe klasy naszych mieszkańców, osobliwie po wsiach żyją nadzwyczaj nędznie, szczególnie w wschodnich obwodach rzadko tam można widzieć otyłego człowieka: pokarm nawet zbyt ordynaryjny przyczynia się przez wczesne zużycie naczyń assymilacyjnych, że ludzie daleko starzéj jak są w rzeczy samej wyglądają. Zaprowadzenie więc piwa w używanie dzienne, między włościan przyczyniłoby się do lepszego ich wyżywienia. W stanowisku wjakim się dziś wieśniacy znajdują, polepszą zapewnie swój byt materyalny — lepiéj téż zaczną żyć. Na czasie téż pomyślić o urządzeniu dobrych browarów i wyszukaniu zdolnych piwowarów.

Jak wytępiać owad korodłubów (curculio pini), z lasów jodłowych.

Ten rodzaj chrząszczów robi ogromne spustoszenia po starych lasach i zapustach. Wszelkie dotąd użyte środki przeciw nich, nieokazały się dostateczne. Roku 1842, owad ten pojawił się w wielu okolicach Prus wschodnich. Użyto niezwłocznie sposobów pp. Feistmantela i Razenburga podanego w gospodarczéj Gazecie Petersburgskiéj i doswiadczonego wlasach Schönhofu w roku 1840 gdzie się jak najpomyślniéj powiódł.

Sposób ten opiéra się na tem spostrzeżeniu; że korodłub lubi się gniezdzić pomiędzy korą mianowicie w gorącéj porze roku.

Tym końcem, skoro się jaki owad w lesie pojawi, spuszcza się jodła, lub kilka, stosownie do potrzeby, i obłupuje się z kory na 3 stóp długie i jak można najszérsze kawałki; które równéj wielkości łączą się łykiem z sobą i kładą się w różnych miejscach lasu w odległości 30 do 40 stóp, gdzie owad ten pojawiać się zaczął. Żeby zaś tylko niewysychały ani téż kawałki kory łykiem do siebie óbrócone nie zsuwały się, przycisnąć ich trzeba po rogach kamieniami, a w niedostatku tychże suchemi gałęziami.

W piérwszych chwilach, osobliwie gdy czas jest chłodny, korodłub nielubi się gniezdzić między korami; ale późniéj gdy ciepła pora nastanie potrzeba zaglądnąć pomiędzy kory co dzień raz a jeszcze lepiéj częściéj i nagromadzone chrząszcze trzeba zbiérać do konewki, nakrywką opatrzonéj potem ich albo w stępie potłuc albo téż najlepiéj spalić. *)

Później robione próby okazały, że korodłub nawet pod wyschłą już korą, zwłaszcza; gdy nieco deszczu przypadnie, lubi się gnieździć, aby więc oszczędzić drzewa, wyschłe nawet kawałki kory tam gdzie jest woda w pobliżu należy zléwać, a ten sam osiągnie się skutek. Zbiór tych chrząszczów bywa większy wdniach ciepłych jak chłodnych. Podług tego sposobu wyłapano w Najhauskim lesie od Czerwca do Września w jednym żapuście 2 — 3 letnim kilkadziesiąt tysięcy sztuk chrząszczów.

Wiadomość Literacka.

Bliższe wyłuszczenie pomysłu „O sposobach zastąpienia ręcznéj pańszczyzny przez Juliana Jaraczewskiego.“ **)

Nim jeszcze dójdzie Redakcyję dziełko pod powyższym tytułem, udzielam co w tym względzie w Nr. 9. gazety naszéj „Czas“ b. r. podaje: „W Numerze 3 naszego pisma podaliśmy piérwsze uwagi z powodu podług broszury pana Jaraczewskiego, dziś przedstawimy część jéj praktyczną.

Nim autor przyszedł do urządzenia gospodarstwa swego w sposób, który dlań wydał tak pomyślne skutki, i który zaleca właścicielom galicyjskim, używał wiele innych, ale każdy z nich miał jedne lub drugie niedogodności.

Po zniesieniu pańszczyzny W. X. Poznańskiém, nie było tak trudno dziedzicom zastąpić zaprzęgi bydelne, bo te już wczęści posiadali; mieli swe pługi i fornalki, przekonawszy się, iż zaciągiem niepodobna było dobrze obrabiać roli; ale daleko trudniéj było o robotników ręcznych. Roz-

*) Obszerniéjsze opisanie tego sposobu znajduje się w Nr. 21 Tygod. rol. prze. z roku 1846. „O owadach lasy niszczące“.

**) Obaczyć Nr. 3 nzszego Tygodnika zroku bieżącego. P. R.

maitemi więc sposobami odbywano takowe prace, a mianowicie: *a)* parobkami nieżonatymi, którzy stół dworski i zasługi pieniądzmi dostawali; *b)* parobkami żonatymi, którzy ordynaryę w zbożu i zasługi gotowemi pieniędzmi dostawali; *c)* komornikami, dostającymi kupczyznę w snopie lub ordynaryę w ziarnie; oprócz tego ogród, mieszkanie i utrzymanie krowy, za co stosownie do ugody, po kilku dni odrabiają dworowi: *d)* żniwa, odbywają się też ludźmi dziennie albo od zagona ugodzonémi; *e)* Maldernicy czyli drażki, są to ludzie podejmujący się młócenia zboża, dostając wynadgrodzenia od 13 do 21 wymłóconego ziarna; czasem też godzą się za gotową zapłatę od wymłóconego korca.

Wszystkie powyższe urządzenia mają tę niekorzyść, że robotnik nie będąc zainteresowanym wrobocie inaczéj jak przez zapłatę od dnia (wyjąwszy młócenie) potrzebuje nadzoru lub byle jak pozbywa się roboty. Strata więc z tąd dla dziedzica jest wielka.

P. Jaraczewski chcąc temu zaradzić, postanowił większą częśc robót opłacać w naturze, wpłodach, przez ustąpienie części ugodowéj na rzecz robotników. Tym sposobem zainteresowawszy robotnika spółką w korzyściach, otrzymał ludzi pilniéjszych, robotę lepszą i produkcye znaczniéjsze. Zawarł on jeden kontrakt następny z jednym wieśniaczym przedsiębiorcą, wraz z dziewięciu przezeń dobranymi robotnikami: 1) Przedsiebiorca z dobranémi do siebie ludźmi, podczas żniw posiecze, w snopki powiąże i wkopy ustawi dominialne zboże jakiego bądź gatunku. To zboże zwiezie, w stodołach w warstwy ułoży, w miarę potrzeby wymłóci, wyczyści i na szpichlérz odniesie; 2) siano i koniczynę za odebraną dyspozycyą posiecze; 3) przez dworskich ratai podczas siewów wyorane przecznice (wodnice) wyrzuci, wygładzi i zdatnémi do odpływu wody uczyni.

Również rowy oziminom w polu odnowi.

Za te wymienione i dopełnione obowiązki dostanie: *a)* za sprzątnione i wymłócone zboże część $\frac{1}{8}$ czyli $12\frac{1}{2}$% jakiego bądź gatunku; *b)* za każdą posieczoną morgę łąki lub koniczyny, pięc czeskich, czyli jeden złoty polski ($14\frac{2}{5}$ krej:) wynagrodzenia; *c)* od koniczyny na nasienie przeznaczonéj, za posieczenie, włożenie na fury, w stodole złożenie wymłócenie i ziarna oczyszczenie, tego ziarna część $\frac{1}{10}$ czyli 10% dostanie. W czasie, gdy na wiosnę łąki się równają i rozszérzają kretowiny, winien z przeznaczonémi dworskiemi do tego ludźmi, dziesięć posyłać robotnic, równie do prania i strzyżenia owiec 10 męszczyzn i tyleż kobiét posyłać będzie.

Za to przedsiebiorca i dziewięciu towarzyszy dostaną: *a)* dziesięc pomieszkań wdominialnych budynkach, z których od jednego 5 złp. 9 groszy podatku podymnego opłacą; *b)* jednę morgę ogrodu; *c)* tyleż łąki; *d)* pastwiska dla dwóch krów; *e)* wolność zbiérania drzewa w dzień gajowy. Za co powinności gminne i zwyż wyłożone bezpłatnie wypełnią.

Przy biciu w sążnie drzewa, takowe porozłupują, wsążnie ułożą, a to za wynadgrodzeniem jednego złotego polskiego od sążnia; za ułożenie zaś gałęzi w kupy, przy każdym sążniu dostaną 6 grosz. polsk. dopłaty. Gdy bowiem do jakiéj nieprzewidzianéj pracy ludzi potrzebować będzie, przedsiębiorca obowiązuje się ich dostarczyć ile będzie potrzeba za opłatą stosowną do pory roku. Tenże przedsiębiorca utrzymywać winien rachunki zbożowe, najregularniéj w księgę jego wpisywane.

Pan Jaraczewski, nawet inne służby dworskie w naturze, lub przez *kwantum* wynagradza; i tak: ekonom i pisarz biorą, piérwszy $2\frac{1}{2}$, drugi $1\frac{1}{2}$ % czystéj intraty; gorzelniany od naddatku spirytusu, zamiast zapłaty dostaje wynagrodzenie; owczarz zowczarkami dostają za każde sto owiec 10 talarów, $2\frac{1}{2}$ korcy żyta i po garncu każdéj jarzyny. Mała intrata małe zasługi; mało owiec mało talarów i ordynaryi; pomyślność i niedola dzieli się wspólnie.

„Od czasu tego układu“ mowi p. Jaraczewski, „nigdy o robotę nie miałem kłopotu, gdyż wszystkie siły swego prawego rozumu siłą się komornicy, aby nas od szkody uchronić. Jeżeli jest jaki dozór, to tylko dla porządku, lecz pilnowanie przy pracy zupełnie niepotrzebném stało się. W rozmowie, baczność moję trafnie na nie spostrzeżone nieraz niedogodności zwracają i tak się duchem spółki dobrzy ludzie przyjeli, iż już niesą ani stodoły, ani zboże, ani gospodarstwo moje tylko nasze, za co dzięki Bogu.“

Ten sposób układów, przez przypuszczenie pracowników wiejskich do spółki w produktach, jest już od dawna znany w krajach, w których pańszczyzna nie istniała lub gdzie była zniesioną. We Francyi jest kilka rodzajów prowadzenia gospodarstwa wiejskiego; obrobianie gruntów ludźmi i zaprzęgami dworskiemi, co wszakże może się tylko stosować do mniejszych majętności wydzierżawienia i oddawania na spółkę. Ten ostatni sposób jest wszakże najpospolitszy. Rozmaite są przyjęte podstawy: spółka we wszystkiem, nie tylko w produktach ziemskich, ale w chowie trzód, lub też tylko w produktach ziemskich, i zasada spółki, którą dziś zastosować usiłują do handlu i przemysłu, które tyle sprowadza trudności i zamieszań w miastach, w przemyśle i gospodarstwie wiejskim znaną jest i praktykowana od najdawniejszych czasów.

Jest ona najłatwiejsza, najprostsza i najsprawiedliwsza, bo oparta na wspólnej pomyślności lub niedoli. Wszystkie inne układy zawsze są korzystniejsze dla jednej tylko lub drugiej strony; ten utrzymuje równowagę. Rok jest lepszy lub gorszy, produkta tańsze lub droższe, pieniądz obfitszy lub rzadszy, nic tu niewypływa na wzbogacenie się jednych lub ruinę drugich; wszystkich byt się polepsza lub pogarsza w stosunku względnym do stanu każdego.

Czyli ten sposób, używany w innych krajach, da się zastosować do gospodarstwa galicyjskiego, to rzecz właściciela. Sądzimy, że z razu będą trudności, jakich doznał sam p. Jaraczewski, bo nic trudniejszego jak wzniecenie coś nowego, między rolnikami; ale, że ten sposób jest najlepszy, dowodzi nietylko doświadczenie p. Jaraczewskiego, ale doświadczenie wiekowe w innych krajach. System udziału w zysku lub stratach, system ustąpień (la remise) jest zaprowadzony we Francyi w wielu gałęziach administracyi finansowej rządowej, jest zaprowadzony w części już w przemyśle i handlu i wszędzie wydał skutki najlepsze. Zdaje się, iż z czasem, będzie on zastosowany do wszystkich prawie prac i przedsiewzięć, potrzebujących wspólnych i zbiorowych usiłowań.

Wreszcie odsyłamy naszych czytelników do samego dziełka p. Jaraczewskiego, które już można dostać po księgarniach. W.

Wiadomości handlowe.

Lwów 26go Stycznia. Na poniedziałkowym targu było 294 sztuk wołów i 96 krów z tych sprzedano przy komisyi targowej partyę złożoną z 24 sztuk, z której wół mógł ważyć 13$\frac{1}{2}$ kamieni mięsa i 1$\frac{1}{4}$ kamieni łoju po 40 złr.; druga partya złożona z 11 sztuk z której sztuka jedna ważyć mogła 10$\frac{1}{2}$ kamieni mięsa i 1 kamień łoju, sprzedano po 38 złr; trzecia partya miała 18 sztuk z tych ważyć mogła jedna sztuka 12$\frac{1}{2}$ kamieni mięsa i 1$\frac{1}{4}$ kamieni łoju sprzedano po 46 złr.; resztę wołów mniejszej wagi sprzedano po targu; podobnież się stało i z krowami. Za cetnar łoju od rzeźników starozakonnych płacą po 15 złr. od chrześcian po 13 złr. Za pare skór wołowych dają 13$\frac{1}{2}$ złr.; a za krowie 10 do 11 złr.

Ceny zboża w ciągu tego tygodnia spadły za korzec pszenicy płacą 5 złr. 53 kr.; żyta 4 złr. 6 kr.; jęczmienia 3 złr. 36 kr.; owsa 2 złr. 8$\frac{3}{5}$ kr. ziemniaków 1 złr. 54 kr.; za garniec okowity 30 a 50 kr. z podatkiem 1 złr. 14 kr. m. k.

Ołomuniec 20go Stycznia. Nie wiele Was zapewnie obchodzą na teraz nasze targi, bo o tym czasie mało kto z waszych gospodarzy wyprawia woły do nas; wreszcie w tak krytycznych czasach i nie wiele musi ich stać po stajniach. Ażeby jednak tym gospodarzom dać jakiś kierunek, którzy na wiosnę zwołami zechcą iść do Ołomuńca, udzielać będę od czasu do czasu sprawozdania z naszego targu. Mieliśmy tu bardzo mało wołów i niewiele też było ochoczych do kupna. Przyczyną tego są częściowe kupna po drodze. Wreszcie zima, to groźna, to niestała niemało się do tego przyczynia, że targi nasze tak mało ożywione. Na ostatnim targu było około 390 wołów, po większej części niedopasionych. Za parę wołów. mogących zaważyć 6$\frac{1}{2}$ do 7$\frac{1}{2}$ cet. płacono 100 do 138 złr. W Wiédniu płacili w przeszłym tygodnin za cetnar 16 — 25 do 17 złr. 10 kr. w tym zaś tygodniu ceny i tam spadły niepłacono za cet: jak 15 — 48 do 16 złr. m.k. Targi wiédeńskie niesą wcale ożywione; z Węgier jeszcze nieprzypędzają wołów, najwięcej tę stolicę zasila Morawa wyższa i niższa Austrya i Styrya. Z przyczyny zerwanej komunikacyi przez wezbranie Dunaju, woły które z Ołomunieckiego targu poszły do Wiédnia w drodze się zatrzymały; niemała z tego powodu przedsiębiorców czeka strata.

Wydawca i Redaktor **T. W. Kochański.** — *Drukiem Piotra Pillera.*